

Trzecia (ostatnia) misja kurierska Jana Karckiego. Mity i rzeczywistość



ADAM PUŁAWSKI

Trzecia (ostatnia) misja kurierska Jana Karckiego. Mity i rzeczywistość*

17 czerwca 2019 r. w Paryżu przedstawiciele władz stolicy Francji razem z polskimi samorządowcami i członkami Fundacji Edukacyjnej Jana Karckiego uroczystie nadali jednemu z placów imię Jana Karckiego. Fundacja była do tej pory znana przede wszystkim z zaangażowania w obchody Roku Jana Karckiego, przypadającego w 2014 r. Prezes fundacji Ewa Junczyk-Ziomecka kilka dni przed paryską uroczystością mówiła: „Paryż zajmował

ważne miejsce w wojennych wspomnieniach polskiego emisariusza". Dodała, że kiedy Karski był w tym miejscu podczas pierwszej misji w 1940 r., Francja wydawała mu się „wyspą nadziei na obronę wolnego świata”. Kiedy przybył do Paryża jesienią 1942 r., sytuacja w tym kraju go przybiła (Onet.pl 2019). W grudniu 2013 r. polski sejm, ustanawiając Rok Jana Karskiego, w uchwale stwierdzał: „Jan Karski, pełniąc rolę emisariusza Polskiego Państwa Podziemnego, dostarczył w roku 1942 przywódcom i rządowi państw alianckich udokumentowany raport o tragicznej sytuacji i planowej eksterminacji Żydów prowadzonej przez niemieckich okupantów”.

Oba te wydarzenia uzmysławiają, jak wiele mitów narosło wokół Jana Karskiego. Po pierwsze, Jan Karski w swojej najważniejszej misji, tej z jesieni 1942 r., nie przybył do Paryża. Po drugie zaś, i znacznie istotniejsze, Jan Karski nie miał nic wspólnego z dokumentem, który przez wiele lat był nazywany „raportem Karskiego”. Chodzi o dokument o zagładzie Żydów warszawskich przekazany 24 listopada 1942 r. przez rząd polski, za pośrednictwem polityków żydowskich, pracownikom brytyjskiego Foreign Office. Bodajże pierwszy nazwał ten dwustronicowy raport „raportem Karskiego” Martin Gilbert. Skojarzenie było proste: przekazanie raportu nastąpiło w czasie, kiedy do Londynu przybył Jan Karski. Naturalne zatem wydawało się, że raport napisał przybyły właśnie emisariusz. W 1981 r. Gilbert nie wiedział jednak, że 24 listopada 1942 r. Karskiego jeszcze nie było w Londynie (Gilbert 1981, s. 93–95). Świadomi tego biografowie Jana Karskiego E. Thomas Wood i Stanisław M. Jankowski w książce z 1994 r. dokument przekazany aliantom w listopadzie 1942 r. wciąż jednak nazywali raportem Karskiego. Jednocześnie uważali, że w kluczu, który z kraju zabrał Jan Karski, znajdowały się mikrofilmy raportów przygotowanych przez Biuro Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej. Z opisu tych raportów sporządzonego przez Wooda i Jankowskiego jasno wynika, że w tym kluczu miał być dobrze znany historykom raport pt. „Likwidacja getta warszawskiego”. Autorami tego

ważnego dokumentu byli Henryk Woliński, Stanisław Herbst i Ludwik Widerszał. Według Wooda i Jankowskiego mikrofilmy ukryte w kluczu dotarły do Londynu przed 17 listopada (czyli przed przybyciem Karskiego, który zgodnie z ich ustaleniami wylądował w Londynie 27 listopada) „i urzędnicy polscy opracowali skróconą, dwustronicową wersję sprawozdania na temat prześladowań Żydów. »Rząd polski w Londynie otrzymał wiadomości na temat likwidacji żydowskiego getta w Warszawie«, głosił tekst” (Wood, Jankowski 1996, s. 154–155, 163, 169, 174–175). Potem już różni historycy powtarzali, że raport „Likwidacja getta warszawskiego”, będący podstawą dokumentu z 24 listopada, a następnie protestu aliantów z 17 grudnia 1942 r., został dostarczony do Londynu przez Jana Karskiego (Libionka 2006, s. 49; Puławski 2007, s. 80; Puławski 2009, s. 536). Sam Karski w rozmowie z Claude’em Lanzmannem w 1978 r. mówił jeszcze: „oczywiście nie miałem najmniejszego pojęcia, co było w tym kluczu” (Rappak 2014, s. 121), natomiast po kilku miesiącach od wydania książki Wooda i Jankowskiego stwierdzał już: „nie znałem treści tego raportu, ale wiedziałem, że dotyczy Żydów, wiedziałem, że to napisali Widerszał, Herbst i Woliński”. Jednocześnie podawał, że gdy rozmawiał z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Anthonym Edenem, ten „przerwał mi i powiedział: – Raport Karskiego już jest mi znany” (Karski, Wierzyński 2012, s. 139, 142).

W ostatnich latach zaczęły się pojawiać wątpliwości. Wojtek Rappak w artykule z 2014 r. pt. „*Raport Karskiego*” – *kontrowersje i interpretacje* stwierdził: „tekst, który jest często określany jako »raport Karskiego«, nie został napisany przez Karskiego” i dodał: „Był to raport ogłoszony przez rząd polski w Londynie 24 listopada [...]. W opowieści o Karskim mówi się często, że raport ten był oparty na przywiezionych przez niego materiałach, zawartych w »poczcie«, którą Karski wiozł z Warszawy. W badaniach historycznych sprawa ta pozostaje wciąż niejasna, jest całkiem prawdopodobne, że »raport Karskiego«, którego autorem nie był Karski, oparty był na materiałach przywiezionych nie przez Karskiego, lecz przez jakiegoś innego

kuriera". Historyk ten, nie rozstrzygając kwestii, odesłał czytelnika do moich ustaleń, jakich spodziewał się po przeprowadzanych przeze mnie ówczesnie kwerendach: „Kwestia być może zostanie wyjaśniona przez Adama Puławskiego, który prowadzi badania na temat przepływu informacji w okresie drugiej wojny światowej i zapewne niedługo ogłosi rezultaty tych badań” (Rappak 2014, s. 98, 123). Na ich opublikowanie czytelnik musiał czekać jeszcze cztery lata. W książce z 2018 r. pt. *Wobec „niespotykanego w dziejach mordu”*. Rząd RP na uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, AK a eksterminacja ludności żydowskiej od „wielkiej akcji” do powstania w getcie warszawskim ustaliłem właściwą trasę misji kurierskiej Jana Karskiego, a przede wszystkim to, jak do Londynu dotarł raport „Likwidacja getta warszawskiego”.

Jan Karski „Witold” do swojej ostatniej – jak się później okazało – misji przygotowywał się już od sierpnia 1942 r. Delegat rządu RP na Kraj Cyryl Ratajski poinformował o niej Londyn w depeszy z 3 września 1942 r. (AAN, DR, 202/I-6, k. 23). Do wyjazdu doszło jednak później (na wyjaśnienie przyczyn brak tutaj miejsca). „Witold” wyruszył z kraju 27 września 1942 r. (dotychczas w literaturze funkcjonowały różne i nieprecyzyjne daty). Faktyczny dzień wyjazdu Karskiego można odtworzyć na podstawie dwóch dokumentów. W depeszy wysłanej 4 października 1942 r. za pośrednictwem Aleksandra Kawałkowskiego „Rolanda”, szefa polskiej organizacji konspiracyjnej we Francji (Polska Organizacja Walki o Niepodległość o kryptonimie „Monika”) Karski pisał: „Przyjechałem do Lyonu 30 września” (IPMS, A.9.VI.9/19, b.p.). Natomiast o tym, ile dni zabrała Karskiemu podróż z Warszawy do Lyonu, „Roland” informował 27 października 1942 r. w liście do „Arwy” (Jana Libracha, szefa Akcji Kontynentalnej w MSW, zajmującej się m.in. wywiadem cywilnym – „Monika” była jej częścią): „Karskiemu się śpieszy i nic dziwnego, że dla człowieka, który w cztery dni potrafił przebyć z Warszawy do Lyonu, wyrwawszy się z prawdziwego piekła, nasze dreptanie w miejscu musi wydawać się szczytem niedołęstwa” (IPMS,

A.9.VI.9/1b, b.p.). Zatem na pewno pierwszym miastem, do którego dotarł Jan Karski, nie był Paryż, jak to w 1944 r. opisywał w *Tajnym państwie*, lecz właśnie Lyon. Niewykluczone, że w tej książce Paryż, gdzie emisariusz miał spędzić kilkanaście dni, pojawił się ze względów bezpieczeństwa. Generalnie, jak pokazują inne dokumenty przywoływane przeze mnie w książce z 2018 r., Karski miał się kierować z Polski do Francji nieokupowanej. Wydaje się, że moment przybycia Jana Karskiego do Lyonu oznaczał też czas dotarcia do Aleksandra Kawałkowskiego z „Moniki”. Ten drugi mieszkał wtedy w Lyonie, tam też mieściła się główna kwatera POWN. W okolicach miasta nadawano również depesze z radiostacji „Rolanda”. Jak wynika z tużpowojennych wspomnień Kawałkowskiego, to właśnie ze strefy nieokupowanej kierował on pracą całej swojej organizacji, w tym „grupą północną” (działającą we Francji okupowanej). Do Paryża Kawałkowski przeniósł się dopiero w maju 1943 r. (Puławski 2018, s. 352–353).

Jan Karski zabrał ze sobą z kraju klucze z ukrytymi wewnątrz mikrofilmami. Po przybyciu do Kawałkowskiego wręczył mu je, a „Roland” przekazał je z kolei Józefowi Kożuchowskiemu, który z uwagi na pracę w Towarzystwie Opieki nad Polakami we Francji mógł legalnie i swobodnie poruszać się po Francji i Półwyspie Iberyjskim. Kożuchowski miał następnie przekazać klucze Janowi Kowalewskiemu „Piotrowi”, szefowi Akcji Kontynentalnej w Lizbonie. 27 października „Roland” pisał do „Piotra”: „w chwili, gdy otrzymasz ten list, Karski, a może i Świnka [spalony członek POWN – A.P.] będą już u Ciebie, a co najmniej w Madrycie”. Przede wszystkim informował: „Kożuchowski przywiezie wiązkę jego [Karskiego] kluczy. Są to klucze szczególne, mające wielkie znaczenie. Strzeż ich jak oka w głowie, by nie zginęły, i doręcz Karskiemu, gdy zgłosi się u Ciebie” (IPMS, A.9.VI.9/1b, b.p.). W rzeczywistości Kożuchowski dostarczył klucze do Kowalewskiego szybciej, zanim „Piotr” otrzymał cytowany list. Przekazał też Kowalewskiemu coś jeszcze: latarkę z baterijkami oraz inny list Kawałkowskiego, z 28 października, w którym „Rolad” wspominał

o Karskim (ale nie pisał o kluczach). W liście z 6 listopada Jan Kowalewski zawiadomił Londyn: „Jednocześnie Albin [kolejny pseudonim Kawałkowskiego – A.P.] wręczył Koź[uchowskiemu] latarkę elektryczną i parę kluczy, zaznaczając, że jest w nich coś do wyjęcia”. Nie wiedzielibyśmy nawet, że w latarence znajdowały się także mikrofilmy, gdyby Kowalewski się nie pomylił. W liście tłumaczył się: „Koź[uchowski] mi to oddał, i ja, sądząc, że to ma być coś dla mnie, rozmontowałem dziś baterijkę latarki i znalazłem w jednym z ogniw pustym mikroraporty, które z resztkami baterijki i latarką załączam, jak też załączam klucze, które zapewne trzeba będzie rozpiłować”. Co ważne, „Piotr” snuł również przypuszczenia: „Chociaż nic Albin nie powiedział ani nie napisał, domyślam się, że to jest w związku z tym kurierem, o jakim pisze w notatce załączonej. Gdybym był wiedział, nie byłbym w ogóle latarki ruszał, tylko ją Wam odesłał nietkniętą” (IPMS, A.9.VI.17/5, b.p.). Klucze i owa baterijka (lub to, co z niej zostało po rozmontowaniu przez „Piotra”) dotarły do Londynu 13 listopada 1942 r. Kierując się załączonym do tej przesyłki cytowanym listem z 6 listopada, polski Londyn omyłkowo uznał, że wszystkie materiały zostały dostarczone z kraju przez Karskiego.

Jeśli chodzi o dalszą drogę Karskiego, to w stolicy Hiszpanii znalazł się on 19 lub przed 19 listopada. 25 listopada centrala Akcji Kontynentalnej w Londynie dowiedziała się, że Karski był już w Gibraltarze. Jego samolot wylądował w Londynie 26 listopada rano. Przez dwa dni Karskiego przetrzymywały brytyjskie służby specjalne. 27 listopada był przesłuchiwany przez ich funkcjonariuszy. Został wypuszczony 28 listopada o godz. 15.00.

Aby wskazać, co było w bateryjce, a co w kluczach, należy wspomnieć, że najbardziej interesujące nas raporty, czyli niewspomniane jeszcze „Antyżydowska akcja 1942” i „Pro memoria o sytuacji w kraju za okres 16 VII – 25 VIII rb.”, a przede wszystkim przywoływana już „Likwidacja getta warszawskiego”,

zostały wysłane przez delegata rządu do Londynu w pocztach z 1 września i 1 października przez Budapeszt, gdzie mieściła się polska placówka dyplomatyczna o kryptonimie „W”. W książce dokonałem bardzo szczegółowej analizy dróg raportów z przywoływaniem wielu źródeł. Na użytek niniejszego artykułu zacytuję jeden, ale bardzo ważny dokument – depeszę delegata rządu do Londynu z 29 grudnia 1942 r., w której na zapytanie polskiego rządu o najnowsze raporty na temat prześladowania Żydów delegat odpowiadał: „Szczegółowe sprawozdania dotyczące likwidacji Żydów wysłałem na Budapeszt dnia 1 wrz[eśnia] i 1 paźdz[iernika]” (SPP, MSW 13, k. 16). Nie wchodząc w szczegóły: mikrofilmy z tych poczt (dodatkowo jeszcze z poczty z 24 lipca 1942 r.) zostały przepakowane do bateryjki, po czym istniejącą od lipca 1942 r. awaryjną drogą kurierską (wybraną ze względu na „wsypę”, do jakiej doszło w tej placówce) za pośrednictwem Jerzego Waciórskiego, pracownika Komisji Ochrony Mienia Państwowego w Budapeszcie, a następnie nieznanego nam z nazwiska „francuskiego łącznika”, trafiły do Aleksandra Ładosia, szefa placówki dyplomatycznej w Bernie. Potem za pośrednictwem kurierów Ładosia lub kurierów Aleksandra Kawałkowskiego bateryjka trafiła w ręce tego ostatniego. Dalszą drogę już znamy: Kawałkowski klucze od Karskiego i baterijkę przekazał Kożuchowskiemu, ten zaś Kowalewskiemu, który przesłał je niezwłocznie do Londynu z mylną informacją, że cała poczta pochodziła od Jana Karskiego.

Z moich badań wynika, że Jan Karski dostarczył z kraju do Londynu następujące dokumenty: list Bundu z 31 sierpnia 1942 r., „Protest” Zofii Kossak oraz listy innych polityków polskich. W Londynie Karski jako „naoczny świadek” (wiemy przecież, że w kraju „Witold” spotkał się dwukrotnie z politykami żydowskimi) potwierdził informacje z raportów, które dotarły 13 listopada. Jednak zarówno raport z 24 listopada przekazany aliantom, jak i znana powszechnie nota polskiego rządu z 10 grudnia powstały na bazie dostarczonego do Londynu przez Budapeszt raportu „Likwidacja getta warszawskiego”.

Z misją Jana Karskiego związanych jest więcej mitów. Część z nich już dawno została zauważona i opisana. Dotyczy to chociażby informacji z *Tajnego państwa*, jakoby Karski został przemycony do obozu zagłady w Bełżcu, czy przekonania, że głównym celem misji Karskiego, nadanym mu przez władze podziemne, było poinformowanie świata o Zagładzie (pisał o tym chociażby Dariusz Libionka w 2006 r.). Tu jednak skupię się na innym micie, mianowicie że osobista relacja Jana Karskiego o zagładzie Żydów spotkała się z brakiem zainteresowania ze strony alianckich rozmówców.

Nie potwierdzają tego notatki z tych rozmów zarówno samego Jana Karskiego, jak i jego interlokutorów. Pokazują one za to, jakie tematy były najważniejsze. Dosadnie przedstawia to notatka Karskiego z 25 marca 1943 r.: „Informowałem je [osoby, z którymi rozmawiał – A.P.] w sprawach krajowych w zakresie interesującym i możliwym dla każdego z nich”. Poza nielicznymi wyjątkami „wszystkich informowałem szczegółowiej o: 1. zagadnienie sowieckie na ziemiach polskich, 2. stosunek społeczeństwa do paktu polsko-sowieckiego, 3. stosunek społeczeństwa do rządu w Londynie, 4. zasadnicze kontury życia podziemnego [...], 6. terror niemiecki i warunki bytowania, [brak numeru 7. – A.P.], 8. kwestia żydowska”. Streszczając od razu, czego miały dotyczyć poszczególne punkty, Karski w ogóle nie rozwinął punktu 8, podczas gdy np. „sprawom sowieckim” poświęcił ponad trzy strony (IPMS, PRM 105, k. 8–92). To, że sprawa terroru i „kwestia żydowska” znalazły się na przedostatnim i ostatnim miejscu w hierarchii ważności tematów, wynikało m.in. z tego, iż w styczniu 1943 r. to sam Karski zaproponował władzom polskich odejście od akcentowania prześladowań w kraju na rzecz prowadzonej walki. Józef Kisielewski, szef komórki w MSW zajmującej się redagowaniem materiałów z kraju i inicjującej różne akcje informacyjne, w notatce do Stanisława Mikołajczyka z 8 stycznia pisał: „W związku z pewnymi wzmiankami w raportach oraz w związku z tym, o czym mówił na zebraniu w naszym ministerstwie delegat z Kraju, nasuwa się konieczność pewnej zmiany redagowania

wiadomości krajowych dla użytku propagandowego". Kontynuował: „zarówno raporty, jak i wspomniany delegat skłaniają się do przedstawienia dzisiejszej rzeczywistości Kraju od strony oporu i walki, a nie od strony cierpienia” (IPMS, A.9.E/21, b.p.). Nie przypadkiem zatem Karski w rozmowie z pracownikiem ambasady brytyjskiej przy rządzie polskim Frankiem Saverym 30 grudnia 1943 r. zapytał, czy „alianci zdają sobie sprawę, że Polska nie tylko cierpi, ale także walczy”, i właśnie w kontekście wspólnej walki wspomniał o Żydach („Cała ludność polska Warszawy, do której może być włączona garstka pozostających [przy życiu] Żydów, jest złączona nie tylko w nienawiści do Niemców, ale także w oporze” (NA, FO, 371/34552, k. 6).

Nie ulega wątpliwości, że istotną rolę w tych rozmowach dla samego Karskiego i jego zwierzchników odgrywały sprawy sowieckie. Było to związane z silnym pogorszeniem się stosunków polsko-sowieckich. Większość rozmówców interesowała się tą tematyką. Jednak odnośnie do jednego z nich, niezwykle ważnego, gdyż samego szefa Foreign Office Anthony’ego Edena, Karski pisał: „Odniosłem wrażenie, że dość zimno przyjmował moje informacje na temat działalności agentur sowieckich w Kraju. Interesował się terrorem Niemców wobec Żydów. Nie podtrzymywał rozmowy na temat agentur sowieckich na ziemiach polskich” (IPMS, PRM 105, k. 87). Przeczy to przywoływanym powojennym słowom Karskiego, że Eden przerwał mu, zapewniając, że „raport Karskiego” jest mu już znany. Eden w notatce z 17 lutego 1943 r. ze spotkania z Karskim 4 lutego tak relacjonował słowa Karskiego o Żydach: „Ludność polska Warszawy, w tym pozostali [przy życiu] Żydzi, jest zjednoczona nie tylko w nienawiści do Niemców, ale także w oporze” (NA, FO, 371/34550, k. 9–10; zbieżność ze słowami z rozmowy z Saverym nie była przypadkowa).

Jak widać z notatek własnych Karskiego i notatek jego rozmówców, to sam kurier niejednokrotnie „ciągnął na siłę” tematykę sowiecką, drugą pod względem ważności (obok ogólnie

polskiego podziemia). Sprawa Żydów pojawiała się w tych notatkach z rzadka, jeszcze mniej wzmianek dotyczyło eksterminacji ludności żydowskiej. Po wojnie Karski potwierdzał, że o Żydach mówił na koniec spotkań z różnymi politykami oraz osobistościami, i dodawał: „Część dotycząca Żydów nigdy nie zabierała więcej niż trzy, cztery minuty w takim raporcie. [...] Z niektórymi rozmówcami w ogóle nie dochodziłem do tego punktu, bo mi przeszkadzali” (Karski, Wierzyński 2012, s. 141). Nie ulega wątpliwości, że nie był to temat najważniejszy – zresztą rozmówcy mogli odnieść wrażenie, że nie był najistotniejszy dla samego Karskiego (ważne, że czasami w ogóle się pojawiał).

W maju 1943 r. Karski otrzymał propozycję misji w Stanach Zjednoczonych. Miała na celu – oprócz oficjalnie zapowiadanego poinformowania o „sytuacji w okupowanym kraju” – także sprawę znaną tylko polskim decydentom, czyli przekazanie wieści „o sowieckich dywersantach”. Jan Karski poruszał w Ameryce ten drugi temat tak często, że służby amerykańskie odnotowały, iż „specjalnością Karskiego jest prawdopodobnie uprawianie antysowieckiej propagandy” (Wood, Jankowski 1996, s. 238). David Engel w artykule z 1990 r. pt. *The Western Allies and the Holocaust. Jan Karski's Mission to The West, 1942–1944* przekonująco pisał, że Jan Karski podczas wizyty w USA poruszał kwestię eksterminacji ludności żydowskiej, aby wyrobić u amerykańskich rozmówców, zwłaszcza tamtejszych Żydów, przekonanie, iż jedynym podmiotem mogącym udzielić realnej pomocy dla resztki Żydów w okupowanej Polsce jest rząd polski (poprzez kanały łączności z polskim podziemiem). Wszystko po to, aby środowiska żydowskie „związały się” z rządem polskim i zaczęły lobbować za jego postulatami politycznymi, którymi oczywiście były sprawy wschodnich granic Polski oraz jej powojenna niepodległość i niezależność od Związku Sowieckiego. Temat „sowiecki” za sprawą Karskiego dominował również w jego rozmowie z prezydentem Stanów Zjednoczonych Franklinem Delano Rooseveltem w lipcu 1943 r. Do spotkania doszło m.in. dlatego, że w grudniu 1942 r. ambasador

przy rządach państw okupowanych Anthony Biddle uznał, iż Roosevelt powinien usłyszeć o polskim podziemiu. Dlatego też rozmówcy amerykańskiego prezydenta, czyli Karski oraz polski ambasador Jan Ciechanowski, mogli odnieść wrażenie, że Roosevelta bardziej interesował stan koni w okupowanej Polsce niż temat „żydowski”. Nie oznacza to jednak, że sprawa eksterminacji ludności żydowskiej była dla Roosevelta nieważna. Po prostu w tym czasie wiedział on już wszystko o zagładzie Żydów. Opowieść Karskiego stanowiła dla niego tylko dopełnienie.

Czy postać Jana Karskiego zasługuje zatem na upamiętnianie? Nie ulega wątpliwości, że tak. Jego misja z 1942 r. miała dla władz polskich priorytetowe znaczenie, w tym okresie bowiem zaczęły się rozstrzygać sprawy powojennego kształtu i przyszłości Polski. Karski wiernie wypełniał powierzone mu zadanie. Spełniał też prośbę żydowskich działaczy politycznych z kraju. Polityka spowodowała jednak, że informowanie o likwidacji Żydów polskich znalazło się w jego misji raczej na marginesie.

Bibliografia

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), Delegatura Rządu RP na Kraj (DR).

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie (IPMS), Prezydium Rady Ministrów (PRM), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MSW).

National Archives w Kew (NA), Foreign Office (FO).

Studium Polski Podziemnej w Londynie (SPP), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MSW).

Engel D. (1990), *The Western Allies and the Holocaust. Jan Karski's Mission to the West, 1942–1944*, „Holocaust and

Genocide Studies”, nr 4.

Gilbert M. (1981), *Auschwitz and The Allies. How The Allies Responded to The News of Hitler's Final Solution*, London.

Jan Karski będzie miał swój plac w Paryżu, <https://wiadomosci.onet.pl/swiat/jan-karski-bedzie-mial-swoj-plac-w-paryzu/jcc9r3f> (dostęp 16 czerwca 2019 r.).

Karski J. (1999), *Tajne państwo. Opowieść o polskim podziemiu*, oprac. W. Piasecki, Warszawa.

Karski J., Wierzyński M. (2012), *Emisariusz własnymi słowami. Zapis rozmów przeprowadzonych w latach 1995–1997 w Waszyngtonie, emitowanych w Głosie Ameryki*, Warszawa.

Libionka D. (2006), *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich [w:] Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa.

Puławski A. (2007), *Nie ujawniać czynnikom nieoficjalnym. Depesze AK o Zagładzie*, „Więź”, nr 7.

Puławski A. (2018), *Wobec „niespotykanego w dziejach mordu”. Rząd RP na uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, AK a eksterminacja ludności żydowskiej od „wielkiej akcji” do powstania w getcie warszawskim*, Chełm.

Rappak W. (2014), *„Raport Karskiego” – kontrowersje i interpretacje*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały”, t. 10.

Przypisy:

*Tekst Adama Puławskiego w skróconej wersji, zatytułowany *Kurier mimo woli. Jan Karski nie miał nic wspólnego z dokumentem, który przez wiele lat nazywany był „raportem Karskiego”* został opublikowany w „Magazynie

Świątecznym” „Gazety Wyborczej” w dniu 17 sierpnia 2019 r.

Redakcja językowa: Beata Bińko